



MIECZYŚLAW KOWALSKI

Dnia 28 czerwca 1946 r. w Lublinie, Sąd Grodzki w Lublinie, Oddział Karny, w osobie sędziego M. Ptaszyńskiego, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 kpk, świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Mieczysław Kowalski
Wiek	36 lat
Imiona rodziców	Ignacy i Maria
Miejsce zamieszkania	Lublin, ul. Narutowicza 36 m. 6
Zajęcie	kupiec
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarany

Wiosną 1941 r. w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu spotkałem znanego mi osobiście sprzed wojny Zbigniewa Sadzikowskiego z Lublina. Należał on w tym czasie do karnej kompanii i miał na plecach naszyty punkt biało-czerwony. Zaznaczam, że ci wszyscy, którzy nosili te punkty, byli gorzej traktowani od pozostałych więźniów przez SS-manów.

Pod koniec lata 1941 r., pracując przy kompanii karnej w kopalni żwiru w tzw. *Kiesgrube* w pewnym momencie usłyszałem ostrzeżenie ze strony jakiegoś SS-mana, by nienależący do kompanii karnej więźniowie padli na ziemię. Bezpośrednio potem rozległy się serie z karabinów maszynowych w kierunku kompanii karnej. Leżąc na ziemi widziałem m.in. padającego w odległości kilku kroków [ode mnie] Zbigniewa Sadzikowskiego. Gdy na skutek rozkazu wstałem po ustaniu strzałów, widziałem Sadzikowskiego leżącego bez ruchu z dużą plamą krwi na marynarce w okolicy brzucha. Co się potem stało z Sadzikowskim, nie



wiem, gdyż od tej pory więcej go nie widziałem. Nadmieniam, że w tym czasie kompania karna liczyła ok. 600 ludzi – więźniów. Ilu tego dnia zginęło w tej akcji, dokładnie podać nie mogę, gdyż oddział nasz natychmiast został przeniesiony na inny odcinek pracy. Akcja ta prawdopodobnie była spowodowana dużą ilością więźniów kompanii karnej porzucających pracę i idących w stronę SS-manów w tym celu, aby ich zastrzelono.

Odczytano.